GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 22

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 23 Stycznia 1831 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

Rada najwyższa narodowa do wojska Polskiego:

Zołnierze! Jeneral Chłopicki, któremu naród w bezprzykładném zaufaniu powierzyl najwyższą nad sobą władzę, zrzekł się tak zaszczytnego prawa przewodniczenia mężnym. Nie będziemy się tu zastanawiać nad powodami, które skłoniły jenerała do usunięcia się od posług publicznych, w tak ważnéj, w tak stanowczéj dla ojczyzny chwili; potomność je osądzi! Was mężni obrońcy wolności i swobód narodowych, was, w których ręku spoczywają przyszłe losy nieszczęśliwéj ojczyzny naszéj, nie wstrzymają niebezpeiczeństwa nie ustraszą trudności, oręż z takim zapalem, z takiém poświęceniem się dobyty, nie spocznie, dopóki ze sławą nie będzie mógł spocząć. Przyszłość i nadzieje nasze są w ręku Przedwiecznego, ale honor narodu, tę jedyną przodków naszych puściznę, bez skazy potomkom winniśmy przekazać.

Zgromadzeni posłanniki odradzającego się narodu, powierzyli naczelne nad zastępami ojczystemi dowództwo jeneralowi xięciu Radziwiłłowi. Mąż nieskazitelny, prawy Polak i mężny żołniérz, powiedzie was drogą honoru i powinności, zmiana dowódzcy nie osłabi gorejącego w sercach waszych ognia miłości ojczyzny W porządku, przyzwoitéj karności i z tym zapalem jaki szeregi Polskie zawsze ożywiał, pójdziecie dowieść wrogom naszym, że jesteśmy godni mieć ojczyznę. — Niech żyje Polska! Niech żyją mężni jéj obrońcy!, — W Warszawie, dnia 21 stycznia 1831 r.

Prezydujący:
(podpisano) X. A. CZARTORYSKI.
Sekretarz jen. rady (pod.) A. *Plichta.*

— *Komitet do przejrzenia papierów policji tajnéj ustanowiony.* — (Dalszy ciąg.)

Na uniwersytet Warszawski, głośny zawsze utrzymywaniem ducha narodowego, a w rewolucji teraźniejszéj sławny męztwem i poświęceniem się wychowańców swoich, wymierzoną była szczególna uwaga donosicielów. Do roku 1823 głównie szpiegował uczniów uniwersytetu Makrot; jako kollega, przypuszczony z początku do poufałego pożycia, poznał szlachetny sposób myślenia Polskiéj młodzieży, i w odkrywaniu go przed cesarzewiczem upatrzył obfite dla siebie źrodło łask i zysków. W xsięgach jego do roku 1823 osobna zawsze jest część poświęcona doniesieniom o uczniach akademij i o samym instytucie. Lubo póżniej wyręczyła go w wielkiej części kuratorja, nie przestawał atoli starannie zajmować się ich postępowaniem, a najdokładniejsze i najprzewrotniejsze śledzenie akademików w czasach ostatnich, przypisać należy ajentom Szleja.

Szkoły XX. Pijarów znanych po wszystkie czasy z patrjotyzmu, były także szczególniejszym przedmiotem uwagi policji tajnej.

Sroga Szaniawskiego cenzura, mordowała bez litości w kolebce każdą myśl zacną. To jeszcze nie wystarczało. Makrot zbierał starannie i zaskarżał zostawione przez niedostrzeżenie Szaniawskiego w pismach, niebezpieczne dla despotyzmu myśli. Jak w roku 1822 zaskarża przed cesarzewiczem, iż w dzienniku Warszawianin, poważono się umieścić wyrazy następujące: »próżnoby się kto silił wytępić miłość ojczyzny i wolności w młodzieży wychowanéj w szkole Cyceronów, Demostenesów i Tacytów.«

W xięgach Makrota jest dokładny zbiór poezij, drobnych pim i gazet, w których cokolwiek napisano liberalnego, a razem zbiór jego recenzij i sądów podawanych cesarzewiczowi, przyjmowanych łaskawie.

Zdanie o sztukach teatralnych, zostawione było Rożnieckiemu i Lubowidzkiemu. Oprócz tego, że je obnażano ze wszystkiego, cokolwiek przypominało prawa człowieka i chwałę Polski, napełniano jeszcze teatr szpiegami, zapisującymi o tém Belweder.

Kwit znaleziony w aktach dowodzi, że za każde bywanie w Teatrze, płacono delatorowi złp. 2; rozumie się, że oprocz tego, miał fundusz na zapłacenie biletu.

Waleczni żołnierze, w obozie otoczeni byli szpiegami, ukrytymi po oberżach, bilarach, i donoszącymi o każdym ich kroku i słowie, do naczelnego wodza.

Im większy był ucisk publiczny, większe do narzekania powody, tym bardziej pomnażano liczbę szpiegów. Napełniono niemi wszystkie miejsca publicznych zabaw, wprowadzano ich do posiedzeń prywatnych, kazano im śledzić każdy krok ludzi znanych z przywiązania do ojczyzny. W ostatnich przed rewolucją czasach, dodawano niektórym osobom po 4 a nawet po pięć szpiegów. Są w aktach całe ogromne xięgi, obejmujące śledztwo codzienne pojedynczych osób.

W miarę widocznego wzrostu policji tajnéj, wzrastała ostrożność wszystkich. Wtedyto brano się do najniegodniejszych podstępów dla wybadania myśli, przekręcano mowy, albo z kilku losem chwytanych wyrazów, składano dowolne myśli i zawożono każdy poklask publiczności do Belwederu.

Wreszcie, gdy już przyszło do tego: że ufność znikła zupełnie w posiedzeniach publicznych, a osłabła nawet w prywatnych; pozostało szpiegom bawić brata cesarskiego brudnemi awanturami wyuzdanej rozpusty, lub niegodziwém rozgłaszaniem tajemnic powierzanych przyjaźni,

a wykradzionych przez obłudę, podstęp, albo przekupstwo. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Podając do wiadomości publicznéj, że następujące bilety zastawne lombardowe, jako to: Nr. 10,167 na złp. 60, Nr. 6,550 na złp. 50, Nr. 9,103 na złp. 400, Nr. 6,674 na złp. 400, Nr. 6,840 na złp. 140, Nr. 10,008 na złp. 20, Nr. 11,086 na złp. 40, Nr. 10,495 na złp. 200, Nr. 11,266 na złp. 80, Nr. 8,950 na złp. 1,000, Nr. 8,316 na złp. 50, Nr. 2,247 na złp. 110, posiadaczom tychże zeginęły; wzywa każdego w czyich ręku takowe znajdowaćby się mogły, ażeby w przeciągu sześciu tygodni od daty, a najdaléj do dnia 21 lutego r. b. do dyrekcji lombardu w ratuszu głównym posiedzenia odbywającéj zgłosił, się i prawo posiadania onych udowodnił, po upłynieniu bowiem terminu wyżéj oznaczonego, nowe bilety zastawne w miejsce zgubionych i fanty w zastawie będące, tym jedynie osobom za opłaceniem przypadających należytości wydane zostaną, których nazwiska w księgach dyrekcji lombardu są zapisane. — w Warszawie dnia 15 stycznia 1831 r. — (Tu podpisy.)

Wiadomości Warszawskie.

— Dnia 21 nie było posiedzeń sejmowych, bo kommissje sejmowe nie mogły w tak krótkim czasie wygotować projektów. Szczegóły posiedzenia wczorajszego późniéj doniesiemy, nadmieniając, że stany uchwaliły rozesłać wszystkim dworom manifest napisany przez deputacje z obu izb wybrane; któryto manifest daliśmy nieco dawniéj w Nro 6 G. P. z roku bieżącego.

— O to jest zdanie sprawy z czynności deputacji sejmowéj, o którém niedawno nadmieniliśmy:

«Szanowny senacie! Deputacja sejmowa, wierna obowiązkom nań przez obiedwie izby sejmowe włożonym, od chwili kiedy wyborem ich zaszczyconą została, aż do dnia dzisiejszego, sumiennie dopełnić chciała wskazanego jéj uchwałą sejmową z d. 20 grudnia r. z. powołania, a troskliwa o zachowanie rzeczy publicznéj, jakkolwiek w działaniu swém ograniczona, starała się we wszystkiem, zaufaniu w niéj położonemu, odpowiedzieć; jakoż skoro powzięła wiadomość, że członek posłannictwa do Petersburga, przez władzę w samych początkach powstania utworzoną, zarządzonego, do dyktatora przybył z depeszami od cesarza wszech Rossij, domagała się kommunikacji tychże depeszów, a z tych mając sobie udzieloną odezwę ministra stanu Grabowskiego, do dyktatora, czyli raczéj jenerała Chłopickiego, adresowaną w słowach:

«Jenerale! Odebrałem rozkaz zawiadomienia JW. pana że N. cesarz odebrał podanie jego z d. 10 m. b., w którym znalazł z zadowoleniem wyrazy uczuć, jakiemi dla osoby jego ożywiony jesteś, i że takowym zupełną da wiarę, skoro JWP. dasz mu niezaprzeczony tego dowód, w zastósowaniu się do wysokich jego zamiarów, zawartych w proklamacji do narodu Polskiego, z d. 17 grudnia, a to tak ściśle, jak tego możność dozwoli. Przyjm zapewnienie wysokiego upoważenia z którém mam honor być jenerale JWP. najniższym i najposłuszniejszym sługą. (podp.) S. hr. *Grabowski.*»

«Gdy takowe wyrazy naprowadzały mimowolnie uwagę na działania, nieufność w osobie dyktatora wzbudzić mogące, usilném przeto staraniem deputacyji było tak dla zasłonienia siebie od odpowiedzialności, jako też szanowaną od narodu osobę dyktatora, od wyrzutów, aby rzecz tę wyświecić i do powszechnéj podać opinji. Uprzedzając życzenie to deputacji, dyktator udzielił jéj w d. 16 t. m. posłuchanie, gdzie odwołując się do listów z Petersburga odebranych, oświadczył, że władzy od narodu mu powierzonéj dłużéj piastować nie jest mocen, bo tytuły zyskane w tych listach, zaufanie do osoby jego w obliczu narodu zmniejszają; wynurzył potém, że zważając ogromną walkę na jaką kraj nasz z monarchą potężnym, przy szczupłych środkach obrony, jest wystawiony, jako biegły w rzeczach wojennych, nie może radzić ukończenia powstania naszego, jak tylko przez układy za pośrednictwem dworu Pruskiego zawrzeć się mogące, w razie bowiem niepomyślnego skutku walki, zasłużyłby sobie zapewne na imie zdrajcy; każdy wypadek takowy podług jego rachuby do przewiedzenia, będzie wypływem z niemożności stawienia przez nas sił wyrównywających olbrzymowi północy. Na uwagę niektórych członków deputacji, że siły te jakkolwiek wielkie, były już dawniéj i dyktatorowi wiadome, on przecież domagając się władzy nieograniczonéj, na ich zmniejszenie rachować nie mógł, i stan rzeczy dzisiejszy od dawniejszego żadnéj nie uległ zmianie, że przeto niemoże i nie powinien raz w nim położonego zaufania narodu na szwank wystawiać, bo ubliża i sobie samemu i sprawie, któréj obronę mu naród poruczył i narodowi, który wybór jego za jedyny środek ocalenia rzeczy publicznéj uznał. Gdy pomimo takich uwag dyktator stale od sprawowania dalszego władzy, wymawiał się, a nawet uniesieniem najwyższém powodowany, wyznał, że jeżeli zapaleńcy sumienia lekce ważą przysięgę monarsze wykonaną, on inaczéj o tém trzyma, i władzę mu powierzoną, jedynie w celu uwolnienia kraju od anarchji przyjął. Deputacja opuściwszy miejsce posłuchania uchwaliła odezwę, mocą któréj żądała od dyktatora deklaracji na piśmie, czyli i pod jakiemi warunkami władzę w ręce jego złożoną piastować nadal pragnie, a odebrawszy odpowiedź treści:

«W Warszawie d. 17 stycznia 1831 r. — Dyktator do deputacji sejmowéj z d. 17 b. m. Mam za powinność powtórzyć wynurzone na dniu wczorajszym zdanie, którego istotną zasadą jest przekonanie jakie mam, że siły nasze i zamożność wewnętrzna nie są wyrtarczającemi do doprowadzenia nas do celu zemierzonego w walce z tak potężnem mocarstwem, że przeto walka ta, istnienie narodu, na największe podaćby mogła niebespieczeństwo. Na taką koléj losu, wystawić kraj niebierze, na siebie, i o tyle tylko w okolicznościach dziś istniejących władzę już posiadaną, mógłbym sumiennie zatrzymać, o ileby mnie samemu pozostawione było obmyślenie środków kraj ratować mogących. (podp.) Chłopicki.»

«Domagała się deputacja odezwą swą z d. 17 m. b. co następuje:

«W skutek odpowiedzi dyktatora z dnia 17 stycznia 1831 r. deputacja ma zaszczyt oznajmić, iż nie jest umocowaną do udzielenia dyktatorowi żadnéj innéj władzy

nad tę która mu uchwałą sejmową z dnia 20 grudnia 1830 r. powierzoną zostałe. Zaprowadzenie w niéj choćby najmniejszéj zmiany, od sejmu całkiem zawisło, o którego otwarcie w d. 19 stycznia r. b. deputacja dyktatora uprasza. (podp.) X. Czartoryski.«

»Na którą odezwę odebrała deputacja od dyktatora następującą odpowiedź.

»Dyktator do JO. Xcia Czartoryskiego, prezydującego w senacie, i JW. Ostrowskiego marszałka izby poselskiéj. Gdy nadszedł dzień zebrania się senatorów, posłów i deputowanych, uniwersałem z dnia 7 b. m. na sejm zwołanych, w przekonaniu że obok władzy reprezentantów narodu w obu izbach spoczywającéj, żadna inna istnieć nie może i nie powinna, na mocy przeto art. 2 uchwały sejmowéj z d. 20 grudnia r. z. składam izbom sejmowym w ręce JO. Xcia Czartoryskiego prezydującego w senacie i JW. Ostrowskiego marszałka izby poselskiéj, dostojeństwo dyktatora, a to w celu ażeby sejm w zupełnéj wolności naradzić się mógł, nad środkami zabespieczyć mogącemi byt Polski i jéj swobody, oraz zatrudnić się wyborem władzy rządowéj i naczelnego wodza. (podpisano) Chłopicki.«

»Po złożeniu tym sposobem władzy dyktatora, deputacja zważając że jéj saméj służy prawo dalszego stanowienia, wezwała tymczasowie jenerała Wejsenhoffa na naczelnego wodza wojsk naszych, dopóki zaś rzeczony jenerał do stolicy nie przybędzie, obecny w Warszawie jenerał Klicki z pomocą jenerała Szembeka, ma poruczone sobie zastępstwo. Rada najwyższa upoważnioną została do działań administracyjnych wraz z mianowanymi dotąd zastępcami ministrów, którym głos stanowczy w naradach przyznanym jest; jenerał Klicki zaraz dnia wczorajszego objął bióro dyktatora wraz zwszelkiemi aktami. A w tym stanie rzeczy deputacja postanowiła na dzień dzisiejszy zaprosić do narad obiedwie izby, którym należny kierunek sprawy publicznéj zostawia.«

— Nadeszła wiadomość urzędowa, że w Krakowie wybuchnęła rewolucja, którą zebrani obywatele uznali za narodową. Prezes Wodzicki aresztowany.

— Dnia 18 b. miesiąca późno wnoc, przyszedł jakiś Niemiec źle mówiący po Polsku, do warty w pałacu Saskim, złożonéj z gwardji narodowéj, nibyto z ostrzeżeniem: że wielka rzeź panuje w mieście, że pospólstwo odbiło arsenał i t. p. Pojmano go i odesłano do właściwéj władzy.

— Teraz, z powodu zaszłych, najmniéj spodziewanych wydarzeń, można się domyślać, że ucieczka Mateusza Lubowidzkiego nie była dziełem samego p. Henryka Łubieńskiego; godzi się spodziewać: że pierwszy jéj protmotor, to jest jenerał Wojczyński, gubernator Warszawy, także do odpowiedzialności pociągnięty zostanie.

— Donieśienia z Austrji są zgodne w tém: że xiąże Meternich usunął się od steru spraw publicznych w Austrji. Miejsce tego szkodliwego sprawie ludów i ich wolności dyplomatyka, zajął hr. Kołowrat. Ciekawą jest rzeczą, jakiego też systematu w polityce, trzymać się będzie teraz gabinet Wiedeński?

— Dziełko o *pańszczyźnie* z dołączeniem uwag nad fizycznym i moralnym stanem naszego ludu, napisane przez *J. L. Żukowskiego*, o którego wyjściu na widok pisma publiczne doniosły 28 listopada r. z., jest do nabycia po złł 4. exemplarz, w biórze informacyjném i wszystkich xięgarniach stolicy. Obywatele po województwach, mogą je w téj saméj cenie zapisywać na stacjach pocztowych, a bióro informacyjne natychmiast im prześle.

— Od 5 stycznia r. b. wychodzi w Warszawie codziennie nowe pismo perjodyczne pod tytułem: *Nowa Polska*, dziennik polityczny i naukowy, pod redakcją J. L. Żukowskiego. Spółpracownikami są: J. Lelewel, P. Wysocki, S. Goszczyński, B. Mochnacki, J. B. Ostrowski, A. Gurowski, M. Mochnacki, J. B. Zaleski, L. Nabielak, A. K. Pułaski, K. Mochnacki, W. Kazimirski, M. Pomaski, J. Gacki. — Prenumerata w Warszawie wynosi miesiecznie zł. 4, po województwach kwartalnie zł. 20.

—(*Nad.*) Rodacy! Otoż od kilkunastu dni zapowiedzianą na teatrze Narodowym przez amatorów, ujrzycie komedjo-operę *Popłoch Moskali*, która tym więcéj was zajmie że z dzisiejszych wzięta zdarzeń, dzisiejsze Polakom wskazuje obowiązki. Ten jedynie godny pozostał nam rodzaj zabawy, zabawy, która gdy wiernie rozwesela, gdy całkowicie naucza, wśród zabawy o obronie kraju pamięta, i o wsparciu mniéj możnych obrońców. Korzyść z téj sztuki, jak wam wiadomo, jest korzyścią uzbrajających się rodaków. Z tego powodu stanowię cenę dowolną. Najniższą jednak jest cena zwyczajna. Nie mogę w tém miejscu zataić najżywszych moich uczuć, jakich był przyczyną pan ***, a razem nie oddać mu cześci wielkomyślnym obywatelom należnéj. Cnotliwy ten ziomek, dla dochodu ledwie dostatecznego na opędzenie pierwszych potrzeb licznéj rodziny, uwielbiając scenę, przez wzgląd na obowiązki ojca i gospodarza domu, nie uczęszczał na nią; dzisiaj słysząc o przeznaczeniu korzyści z obecnie wspomnionéj sztuki, z usilnością nalegał abym mu po cenie loży pierwszego piętra, do galerji dał bilety; mówiąc, że tam jego rodzinie ma być najdogodniéj. Przydał oraz, że jest ubogi na potrzeby własne, ale na potrzeby kraju jest dosyć możnym. To zdarzenie mnie spowodowało, abym nie wątpiąc o wielkiéj liczbie podobnie wielkomyślnych obywateli, zostawił sposobność robienia dowolnych ofiar, przy nabywaniu biletów do miejsc rozmaitych. O błogosławiona ziemio, która wydajesz podobnie cnotliwych mężów, wolność twoja nie zaginie.

Mieszkanie moje jest w domu niegdyś Wasilewskich, dzisiaj Malcza na Krakowskiém-przedmieściu, gdzie w dniu 22 i 23 b. m. zastać mnie można przez dzień cały, dla nabywania biletów a oraz zapisania w kontrolę ilości za bilet ofiarowanéj, i dla nabycia exemplarzy téj sztuki. Z. E. *Gordaszewski.*

(*Nad.*) — Zechce radakcja z powodu artykułu umieszczonego we wczorajszéj gazecie o jenerale dywizji Franciszku Xaw. Dąbrowskim, wyjaśnić: z jakich źródeł czerpała wiadomości o tém jenerale, a tém samém wyprowadzić nas czytelników z licznych powątpiéwań. G. K. — (Artykuł o który rzecz idzie, podał do umieszczenia jeden z spółpracowników dziennika *Nowa Polska.*

— (*Nades.*) — Przed kilku dniami w kawiarni w Teppera pałacu przy ulicy Napoleona, znaleziono krótką odezwę do narodu; czy zagubioną przypadkiem, czy téż umyślnie podrzuconą? nie wiadomo. Wszakże po dwukrotném takowéj przeczytaniu, gdy ta nic przeciwko dobrym

obyczajom, ani téż istniejącemu w kraju porządkowi nie obejmowała; całe towarzystwo tam znajdujące się, jednozgodnie żądało, ażeby przez pisma do wiadomości publicznéj podaną była.

P. Chrząszczewski spółpracownik dziennika *Nowa Polska* i p. Ordyniec należący do redakcji dziennika *Jedności*, przyrzekli zadosyć uczynić ogólnemu żądaniu, a nawet p. Chrząszczewski w tém celu odezwę tę przepisał.

Gdy przecież dni już kilka upływa, jak naprożno o czekujemy skutku obietnic; uznaliśmy za rzecz przyzwoitą upraszać wyżéj nadmienionych panów, ażeby przyrzeczeń swoich dopełnili, albo publicznie oświadczyli, co lub kto im dopełnienia tego wzbrania. M.

— (Nad.) W przejeździe d. 12 b. m. przez miasto Szydłów, trafiwszy na wyprawę 200 ludzi kontyngensu z bataljonu drugiego gwardji ruchoméj do 4 pułku strzelców pieszych, pod przewództwem W. Henryka Wielowiejskiego, kapitana, do Zamościa przeznaczonych; jaką roskoszą przejęty byłem, nie mogę nie udzielić jéj moim rodakom. Wesoła postać tego kwiatu młodzieńców świeżo od roli i z łona rodzin w pole wyruszających, połączona z przejęciem się w obecnéj sprawie ojczyzny: był to widok jakiego władcy ujarzmionych ludów nie znają. Energiczne przemówienie do zebranych szyków W. Antoniego Siemońskiego dowódzcy bataljonu 2 G. R: ucznia niegdyś bohatera wieku, tak było przejmującém, że jeden z młodych synów ojczyzny uniesiony zapałem, wyskoczywszy z szeregu, ucałował szanownego dowódzcę, który z ujmującą ludzkością nawzajem go ucałował, poczém w porządku przy odgłosie muzyki i bębna, tudzież wzniosłym okrzykiem: idziemy zmierzyć się z naszym nieprzyjacielem, wyruszyła młodzież w przeznaczoną swą podróż, unosząc z sobą błogosławieństwo widzów i rodzin, a ja w mojém rozrzewnieniu, długo poglądałem. Ten obraz niewyjdzie nigdy z mojéj pamięci. S. W.

FRANCJA. z *Paryża d.* 6 *stycznia*. Zapewniają tutaj, że król Holenderski odebrawszy urzędowe zawiadomienie o uznaniu przez wielkie mocarstwa niepodległości Belgjów oświadczył: iż rzeczone mocarstwa nie mają prawa cudzą rozrządzać własnością, i dlatego nie omieszka użyć wszelkich środków do zatrzymania tego co za swoje uważa. Zapewniają również, iż poseł Holenderski w Londynie, protestował się przeciwko protokółowi z d. 20 grudnia, mocą którego niepodległość kraju Belgickiego uznaną została. — Dziennik *Revolution* zapewnia, że bezzwłocznie wystawi Francja pięć korpusów wojska, to jest: przy Pyreneach, przy Alpach, na granicach Belgji, nad Renem i nad Mozelą. Jednym z tych korpusów ma dowodzić sam minister wojny, marszałek Soult. Szóstym czyli korpusem rezerwowym, ma dowodzić marszałek Gérard, który, gdyby tego potrzeba wypadła, sprawować będzie ważne obowiązki majora jeneralnego (major-général) przy królu Francuzów. Mały korpus wojska w Morei ma być wzmocniony kilkoma bataljonami i 10tysiącznem wojskiem Greckiém, na żołdzie Francji zostającém. Ten korpus którego przeznaczenie ma być bardzo ważne, wspierany będzie przez znaczną flotę, a kierunek całéj wyprawy powierzony zostanie jenerałowi Guilleminot. Jedna dywizja w Korsyce, pod roskazami jenerała Merlin, otrzymać ma polecenie zaopatrzenia się w dostateczną ilość statków, dla wspierania działań wojska Alpejskiego. — Wydano roskaz opatrzenia w żywność i wszelkie potrzeby wojenne, twierdz: Villefranche i Montlouis, na granicy Sardyńskiéj.

— *Dnia* 7 *stycznia*. Dzisiéjszy Monitor donosi o przeznaczeniu xiecia Mortemart na posła nadzwyczajnego, z zleceniami szczególnemi do Petersburga. Poseł Francuzki w Petersburgu marszałek Mortier xiąże Treviso, nie przestaje dlatego w miejscu swoim pozostawać. Mówią że rząd nasz odebrał już zaspakajającą odpowiedź na zapytanie o poruszeniach wojska Rossyjskiego, jeszcze przed rewolucją Polską nastąpionych.

— Dopiero teraz przysłał rząd Rossyjski listy wierzytelne dla hr. Pozo-di-Borgo uznające go w dotychczasowym charakterze przy dworze Francuzkim. *Courrier* utrzymuje, że kongres Belgicki powoła na tron Ottona xięcia Bawarskiego. Inne dzienniki sądzą, że xięcia Leopolda Koburgskiego. — Jenerał Gourgaud, został mianowany adiutantem królewskim. — Wznawia się znowu i utrzymuje pogłoska, że xiąże Nemours syn królewski, zaślubi Donnę Marję królowę Portugalską.

— *Dnia* 8 *stycznia*. Bezwzględu nato że poseł Rossyjski otrzymał listy wierzytelne, upowszechnia się odgłos wojny i znajduje wiarę, bo opinja publiczna przypisuje powyższą okoliczność wyłącznie rewolucji Polskiéj, bez któréj cesarz Mikołaj byłby się jeszcze ociągał z akredytowaniem posła swojego w Paryżu. Ta okoliczność nie uszła bynajmniéj uwagi rządu naszego, jakoż wysłano już d. 5 b. m. konfidencjonalnego ajenta, który poprzedzi przybycie xięcia Mortemart do Peterburga. Mówią że obadwa mają zlecenie ułatwić sprawę Polski bez krwi rozlewu. Wnoszą ztąd, iż w razie potrzeby, Francja nie przestanie na dyplomatycznéj tylko interwencji. — *Journal d. Deb.* zawiera obszerny artykuł, dowodzący, że Francja nie myśli wcale o wyciągnięciu wojsk swoich z Algieru. Wiadomość o powrocie pewnéj części wojska z Algieru do Francji, okazała się mylną. — Dyrektor pisma: *Revue encyclopedique*, pan Jullien, donosi, że niebawnie zostanie ogłoszona deklaracja Francji, Anglji i Belgji, przeciwko wkroczeniu wojsk Rossyjskich do Polski. Tenże p. Jullien przyrzeka ogłosić subskrypcję na rzecz sprawy Polskiéj, i zapewnia że już podpisali się na niéj liczni i znakomici mężowie. — *Journ. du commerce* umieścił pod datą z Warszawy, odezwę aby wspierano Polaków. — Tutejsze dzienniki zapewniają, że rząd Angielski zerwał zupełnie układy prowadzone z Don Miguelem.

— *Dnia* 9 *stycznia*. — Legacja Belgicka odebrała od kongresu narodowego zawiadomienie, że większość członków tegoż kongresu, jest za obraniem xięcia Leuchtenbergskiego, ale minister Sebestjani oświadczył legacji, że Francja nigdy tego wyboru nie potwierdzi.

— W tych dniach wieczór skradzione zostało z bryczki na ulicy Bednarskiéj pudełko z kapeluszem białym atłasowym, z białemi 3 piórami, jedno z nich było nałamane, ktoby takowe znalazł, raczy oddać na ulicę Elektoralną wprost ulicy Orléj pod Nr. 794 na pierwsze piętro, a odbierze nagrody dukata.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.